WANDA

OPERA w 4. AKTACH

SŁOWA

WŁADYSŁAWA BEŁZY

MUZYKA

HENRYKA JARECKIEGO

LWÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
1882

SZANOWNEMU

PANU RADCY

ZYGMUNTOWI SAWCZYNSKIEMU

za którego gorącą zachętą

opera ta powstała

przypisuje

Autor.

Wstępne słowo.

Rzecz, wychodząca obecnie na widok publiczny, powstała w sposób następujący.

Na uczcie danej we Lwowie, w dniu 27 Kwietnia 1880 r. dla Władysława *Żeleńskiego*, znakomitego pianisty i kompozytora, rzucił ktoś myśl napisania nowej opery polskiej, w duchu romantycznym. — Zagadnięty przez jednego z biesiadników p. Henryk *Jarecki*, twórca opery „*Mindowe*“, czy podjąłby się skomponowania nowego dzieła, zwłaszcza, że pierwsze doznało sympatycznego przyjęcia: odparł potwierdzająco, stawiając jedynie jako warunek, dostarczenie sobie odpowiedniego libretta, na którego tle mógłby osnuć swoją muzykę.

Wtedy zwrócił się do mnie p. Radca Zygmunt *Sawczyński* i zachęcał do podjęcia wspólnej z p. Jareckim roboty. Gdy głosy zachęty i zainteresowania się tą sprawą zewsząd nas dochodziły, podaliśmy sobie ręce na znak zawartego sojuszu, a ujęci tem biesiadnicy podnieśli nawet toast, na powodzenie nowo powstałej opery.

Aby rzeczy nie odwłóczyć, spisano nazajutrz dobrowolną umowę, na mocy której, w miesiąc od dnia tak dla mnie pamiętnego, miałem dostarczyć kompozytorowi umówione libretto, on zaś, w rok od ukończenia mojej pracy zobowiązał się wystawić operę na scenie.

Projekt, powstały w tak gorącej chwili, wymagał natychmiastowego wykonania.

Dzięki serdecznej zachęcie i zainteresowaniu się tą sprawą kół muzycznych i literackich, tak autorowi libretta jak i kompozytorowi, nie brakło na szczerych chęciach i dobrej woli. Obaj oni nie chybili terminu. W dniu 1 czerwca 1880 r. libretto moje znajdowało się już w rękach p. Jareckiego, a w lipcu następnego roku otrzymałem od niego wiadomość, że muzyka jest już zupełnie gotowa i tylko od dyrekcyi teatru zależnem jest rychłe lub późniejsze wprowadzenie »Wandy« na scenę.

Oto jest krótka historya pracy, którą oddaję w ręce czytelników. Wprzód jednak, nim raczą oni wypowiedzieć o niej swe zdanie, muszę określić ramy, w jakich obraca się główna bohaterka mojego libretta. Tematem rzuconym autorowi, była treść romantyczna; kompozytor zaś żądał odemnie czasów odległych, mytycznej przeszłości, bohaterskiego szczęku oręża i dramatycznego rozwiązania fabuły. W dziejowych legiendach naszych, jedna chwila zdawała mi się łączyć w sobie wszystkie po-

wyższe warunki, a mianowicie, moment gigantycznych zapasów Słowian z Niemcami; miłość Ryttygiera do Wandy i jej poświęcenie się dla narodu. Rozumiałem to dobrze, że sam motyw starej piosenki o Wandzie, która »w naszej leży ziemi, bo niechciała niemca« byłby za szczupły, a powiedzmy szczerze — i za banalny. Należało szukać innych powodów śmierci naszej królewny, aniżeli w odepchnięciu Ryttygierowej ręki.

O ile dało się to ująć w szczupłe ramy libretta, o tyle starałem się plan mój urzeczywistnić. Przez wzgląd na wymagania budowy artystycznej, odsunąłem Wandę na dalszy plan, a wszystkie bole, nadzieje i tragiczność jej losu, złożyłem w ręce Dziwy, jej służebnej dziewki, przez co charakter królowej, zdawał mi się nabierać większej powagi i majestatu.

Ale o tem, raczcie już sądzić sami.

Autor.

OSOBY.

WANDA, królowa Lechitów.
DZIWA, jej powiernica.
JARA, wróżka.
RYTTIGER, rycerz niemiecki.
WALTER.
SŁAWÓJ.
WŁAST, wojewoda.
LUD, RYCERZE.

Rzecz dzieje się w ósmym wieku.

AKT PIERWSZY.

(Noc świętojańska nad Wisłą, w oddali widać Wawel.)

SCENA I.

CHÓR OGÓLNY.

Hej wesoło,
Stańmy w koło,
Zapalajmy stosy!
Z ognia — z wody,
Dni swobody
Niech nam wróżą losy!

CHÓR DZIEWCZĄT *(puszczających wianki)*

Płyń wianeczku daléj, daléj,
Po wiślanej szybuj fali,
Aż cię jaki rybak młody,
Na wiosełko chwyci z wody.

CHÓR CHŁOPCÓW *(zapalających ognie sobótkowe)*

Płoń nam stosie w noc Kupały,
Nie zagasaj aż w dzień biały;

Jako płomień co tu tleje,
Tak nam ogniem pierś goreje!

DZIWA *(szuka kwiatu paproci)*

Mówiono mi, że w jasną noc,
Paproci kwiat się budzi;
Cudowną on posiada moc,
Co uszczęśliwia ludzi.
Gdzie góry garb,
Wskazuje skarb,
Co leży w ziemi łonie;
Ach! niech mi powie,
Wielcy bogowie,
Gdzie w sercach miłość płonie!

CHÓR DZIEWCZĄT.

Płyń wianeczku daléj, daléj...

CHÓR CHŁOPCÓW.

Płoń nam stosie w noc Kupały...

DZIWA.

Gdzie góry garb, wskazuje skarb...
(Chór odchodzi.)

SCENA 2.

WANDA.

Jak lilija tam u zdroja,
Pochylona wdzięcznie tak:
Czego szukasz dziewko moja,
Czego sercu twemu brak?

DZIWA.

O! Pani ma!
Czyż mówić trza,
Za czem serce młode goni?
Serce puka,
Tego szuka,
Co je skrzydłem swem osłoni!

WANDA.

Więc kochasz już niebogo!
Lecz niech się dowiem kogo?

DZIWA.

Kochanek mój, Walterem się nazywa!

WANDA.

Walterem!... O, nieszczęśliwa!
To niemiec! a nasz lud,
Zemstą ku niemcom wre!
Jeśli cię ujrzy z nim,
Lud gotów przekląć cię!

DZIWA.

Próżne zachody,
Gdy z piersi młodéj,
Serduszko rwie się do życia...

WANDA.

Przestróg nie słyszy,
Nikt nie uciszy,
Przyspieszonego tam bicia.

(duet)

Kochać! kochać! serce woła,
Gdy się ze snu raz ocuci;
Nikt przekonać go nie zdoła,
Nikt z tej drogi go nie zwróci.

WANDA.

Jednak chwile są,
Że choć serca drżą,
Trza uciszyć je!

DZIWA.

Któż odważy się?

WANDA.

Ja!

DZIWA.

Ty Pani?

WANDA.

Tak jest, ja!
(kładzie jej rękę na swem sercu)
Posłuchaj, jak me serce gra,
A przecież milczeć na wieki ma!

(śpiewa)

Kochałam raz, o dawno już,
Lat temu dwa, lub trzy;
Bo w pośród ciągłych serca burz,
Straciłam liczbę dni...

Lecz królom ziemska miłość jest wzbroniona,
Oni lud cały garną w swe ramiona,
Nie wolno im o kochankach śnić!

DZIWA.

Za taką cenę,
Nie chciała bym królową być.

WANDA *(j. w.)*

Ślicznyż to chłopiec był,
Był paziem na mym dworze;
W oku mu promień lśnił,
Na licach grało zorze.
Trefionych włosów splot,
Spływał mu na ramiona;
Najdalej ciskał grot:
Kochałam go, szalona!

DZIWA.

I cóż?

WANDA.

I stało się: jednego ranka,
Wysłano w bój kochanka,
Bo królom miłość wzbroniona jest!

DZIWA.

Lecz on z boju wróci może,
Z pazia rycerz na twym dworze.

WANDA.

O! sprawcie to bogowie!

(rozwidnia się)

CHÓR *(za sceną)*

Wracają już — z wojennych burz,
Jak dzielna ich postawa!
Witajcie nam — u grodu bram,
Sława wam! wieczna sława!

WANDA.

Co to jest? *(patrzy w dal.)*

CHÓR *(wchodzi.)*

Odwieczny wróg — powalon z nóg,
Stare znów rządzą prawa;
Witajcie nam, u grodu bram,
Sława wam! wieczna sława!

WANDA.

Ach! widzę, z wszystkich stron,
Garnie się lud ciekawy...
To wojownicy nasi wracają z wyprawy!

(pauza)

Wielcy bogowie! a na czele on!

SCENA 3.

(wchodzi Sławój, za nim rycerze i lud.)

SŁAWÓJ.

Królowo! hołdy bierz,
Tych co się k' tobie garną;

Wylaną za twój tron,
Przyjm ludu krew nie marną.
Bo przepędzono z leż,
Obcego najezdnika,
Co dziś, jak dziki zwierz,
Do swoich nor pomyka.

WANDA.

Lecz gdzież jest ten którego męztwo,
Dało nam chwałę i zwycięztwo!

CHÓR.

To Sławój nasz, ojczyzny straż,
I dzielna w boju rada:
Z dalekich stron, zwycięzki plon
U stóp twych kornie składa.

WANDA.

Sławoju! przyjmij dank
Na jaki stać królowę:
Niech świeży dębu liść
Uwieńczy twoją głowę!

CHÓR.

Niech świeży dębu liść,
Uwieńczy jego głowę!

SŁAWÓJ.

Królowo! jabym rad,
U stóp twych podziękować;
I kraj twych śnieżnych szat,

Przycisnąć i całować.
Nie zrywaj liścia z drzew,
Niech rośnie dąbek młody:
Ja za przelaną krew,
Tej tylko chcę nagrody!

(przyklęka)

CHÓR.

On za przelaną krew,
Tej tylko chce nagrody.

WANDA.

Rycerzu wstań,
Okryty zwycięztw znojem:
Królowa dań,
Już w męztwie wzięła twojem.

(tercet)

WANDA, SŁAWÓJ i DZIWA.

WANDA.

O! gdybym mogła mu,
Dać poznać serce moje!
Jakie się w głębi tu,
Chowają niepokoje.
Lecz trza królową być,
Tajony tłumić ból;
Miłością samą żyć,
Nie może żaden król.

SŁAWÓJ.

O! jakbym pragnął jej,
Dać poznać serce moje,
Jakie się w piersi mej,
Targają niepokoje!
Ale miłości sen,
Trza w zimny złożyć grób;
Nie dla mnie kwiatek ten,
Wzrosły u tronu stóp!

DZIWA.

O! gdybym mogła mu,
Dać poznać serce moje.
Jakie się w głębi tu,
Chowają niepokoje,
Naprożno stłumić chcę,
Iskrę, co w sercu tli!
Walterze! zlituj się,
I smutne rozwiej sny!

(Słychać dźwięk trąb i okrzyki ludu za sceną.)

CHÓR.

Co znaczy znów ten zgiełk i wrzask?

(wchodzi Walter w zbroi.)

DZIWA.

To on! to Walter mój!

SCENA 4.

WALTER.

Królowo! do twych łask,
Udaje się mój pan!
Z męztwa on wszędzie znan,
Ryttiger dzielny wódz!
Przez usta dzisiaj moje,
Hołdy ci składa swoje,
I ręki żąda twej!

WANDA.

On ręki mej? O! Jesse, wielki boże!
Kto z prośbą tą śmie stawać na mym
[dworze?

WALTER.

O! Pani, nakłoń się,
Nie każ odchodzić precz!
Bo jeśli powiesz — nie,
On wydobędzie miecz!

CHÓR.

Bo jeśli powiesz — nie,
On wydobędzie miecz!

(kwartet)

WANDA i SŁAWÓJ.

Straszne królów przeznaczenie,
Zrywać słodkich uczuć nić:

A miłości goniąc cienie,
Wiecznie trzeba królem być!

WALTER i DZIWA.

O! pani, nakłoń się,
Nie każ odchodzić precz!
Bo jeśli powiesz — nie,
On wydobędzie miecz!

CHÓR.

O! pani, pani! ulituj się,
Błagamy u twych stóp!
Wróg znowu na nas uderzyć chce,
Ostatni wydrzeć łup!

WANDA.

Rycerzu! dzisiaj spocznij,
Jutro odpowiedź dam:
Pierw spytam się wyroczni,
Co bóg objawi sam!

CHÓR.

Niechaj bóstwa tu rozsądzą,
Bo one jedne nie błądzą.

(kwartet i chór)

WANDA.

O! Żywio, matko życia,
O! władco gromów Jesse!

Tęsknego serca bicia,
Dziś wam w ofierze niesę,
Wy sprawiedliwą, jedni
Odpowiedź dacie mi:
Od waszej przepowiedni,
Zawisły moje dni.

SŁAWÓJ.

O! Żywio! matko życia,
O! Jesse gromów boże!
Osłońcie od rozbicia,
Serce, co pęknąć może!
Wy tylko wznieście jedni,
Przestrogi święty głos:
Od waszej przepowiedni,
Zawisł królowej los.

WALTER.

O! pani nakłoń się,
Nie każ odchodzić precz!
Bo jeśli powiesz — nie,
On wydobędzie miecz!

DZIWA.

Niech się serce twe nakłoni,
Do błagalnej ludu prośby!
Nie odmawiaj temu dłoni,
Co jest gotów spełnić groźby!

CHÓR.

Na bogów sąd,
Idźmy się zdać!
Ty wielki Jesse,
Ty rządź i radź!

KONIEC AKTU PIERWSZEGO.

AKT DRUGI.

(Gaj święty, na środku dąb).

SCENA I.

DZIWA.

Walterze! próżno szukam cię!
Próżno serce cię przyzywa,
Bez miłości więdnie Dziwa,
Pokaż, pokaż się!
Jak gołąbek ranny strzałą,
Serce moje omdlewało,
Więdło, jako kwiat bez rosy;
A dziś woła w niebogłosy:
Walterze! pokaż się!

WALTER.

Oto jestem dziewczę złote,
Roztęsknione dziewczę moje,
Ja ci wieniec z gwiazd uplotę;
I w promienie cię przystroję;
I na dwór cię mój powiodę,
Murowany zamek z ciosu,
Kędy będziesz — dziewczę młode,
Wszechwładczynią mego losu.

DZIWA.

Niechcę twych zamków z zimnych kamieni,
Tu mię pozostaw wśród moich pól:
W obczyźnie krasa moja się zmieni,
Zgasi ją smutek, zgasi ją ból.
Straszy mię zbroja twoja kowana,
Straszą mię obce mowa i strój:
Tu będę kochać, będąc kochana,
Tu mnie pozostaw kochanku mój!

(duet).

WALTER.

Niechcesz iść ze mną w daleką drogę,
Kędy szczęśliwi będziemy wraz.
Gołąbko moja, rzuć płonną trwogę,
Skrzydło miłości osłoni nas.

DZIWA.

Zostań tu ze mną Walterze drogi,
Tutaj szczęśliwi będziemy wraz.
Na białem łonie twojej niebogi,
Skrzydło miłości osłoni nas.

SCENA 2.

(wchodzi Ryttiger).

RYTTIGER.

Walterze! szukam cię!

WALTER.

Co mi mój wódz rozkaże?

RYTTIGER.

Lecz nie przeszkadzam, nie,
Kochanków czułej parze.
Gruchaj że sobie tkliwie,
Przy pięknej twojej Dziwie!

(do Dziwy).

Uroczy wzrok masz dziewko moja,
Zczarowałaś nim sokoła.
Oh! gdybyż tak ta dziewoja,
Co się ku niej serce rwie:
Z zalotników swoich koła.
Uczczęśliwić chciała mnie!

(solo)

Oh! królowo! gdybyś znała
Tajemnice mego ducha:
Pewnie gasić byś nie śmiała,
Tego ognia co w nim bucha!
Gdyby śliczne oczy twoje,
W łzy się całe roztopiły:
To by jeszcze łez tych zdroje,
Mej miłości nie zgasiły.
Ja cię kocham! a choć wzgardę
W oczy, ciskasz mi szalona:
Prędzej — później, dziewczę harde,
Musisz w moje paść ramiona!

(tercet)

RYTTIGER.

Oh! gdyby chciała, gołąbka biała,
Z sokołem wspólnie żyć:

Na sercu mojem, z całym spokojem,
Mogła by gniazdko wić!

WALTER.

Oh! gdyby chciała, gołąbka biała,
Z sokołem wspólnie żyć:
Na jego ręku, cicho, bez lęku,
Mogła by gniazdko wić.

DZIWA.

Oh! czyżby śmiała, gołąbka mała,
Z sokołem toczyć bój?
Gdyby nie ona, dawno w ramiona,
Padłby mi Walter mój!

WALTER.

Lecz zdaje się:
Z zalotów tych nic nie będzie;
Królowa zwleka wciąż,
I wojska zbiera wszędzie!
A to źle wróży nam!

RYTTIGER.

Jeszcze z nią raz pomówię sam.

WALTER.

A gdy odtrąci?

RYTTIGER.

To zgniotę,
Powalę mieczem tę hołotę,
Słowiańska psiarnia raz przestanie wyć!
(*do Waltera*)
Teraz proszę na słóweczko.

(do Dziwy)

Tylko nie zdradź nas dzieweczko!

WALTER.

Ona już moja, można spokojnym być.
(odchodzą).

SCENA 3.

DZIWA *(śpiewa)*.

Gdym w dziewiczej mej komorze,
Krasawicą rosła małą;
Gdy się jeszcze w owej porze,
Wszystko do mnie uśmiechało;
Gdym z ptaszkami rozmawiała,
I w dolinie wiła kwiatki;
Gdym nikogo nie kochała,
Oprócz ojca, oprócz matki:
Ach! te chwile pomnę żywo,
Jakżem była w nich szczęśliwą!
A dziś, a dziś: serce się rwie,
Jak z sideł ptak!
Wyskoczyć chce i pęknąć chce, —
Dobrze mu tak!...

CHÓR *(za sceną)*.

Na sąd z Dziwą! niech przepada,
Biada jej, biada, biada!

DZIWA.

Co to za okrzyk złowrogi?

SCENA 4.

(Włast wchodzi na czele ludu).

CHÓR.

Na sąd z Dziwą! niech przepada,
Biada jej, biada, biada!

WŁAST.

Takiej to wnuko ma,
Włos mój doczekał zniewagi?
W mej piersi ręka twa,
Zatapia oszczep nagi.
Widziano cię przed chwilą z wrogiem twej krainy
Jakeś gruchała z nim rada;
Ciężkie są twoje winy,
Biada ci Dziwo, biada!

CHÓR.

Ciężkie są twoje winy,
Biada ci Dziwo, biada!

DZIWA.

O litościwe bogi,
Wy znacie serce moje;
Wstrzymajcie wyrok srogi,
Osłońcie nas oboje!

CHÓR.

O! bóstwa co rządzicie,
Na jasnym nieba szczycie,

Gromem ich spalcie swym:
Zemsta obojgu im!

SCENA 5.

(*wchodzi Wanda*).

WANDA.

Co was tu nagle sprowadza?
Ach! i Włast tutaj? witajcie wojewodo!

WŁAST.

Niech twa królewska władza,
Sądzi tę dziewkę młodą.

WANDA.

Cóż się to stało mojej wiernej Dziwie,
Że ją mój Właście oskarzacie sami?
Wy, jej pokrewny!

WŁAST.

Osądź miłościwie:
Wszak ona pogardziła nami!
Nie w smak jej chłopców naszych zaloty,
Ich miłość prosta i szczera;
Ona wolała swoje pieszczoty
Chować dla niemca, Waltera!
Lud dopomina się zdeptanych praw,
Ty ją królowo przed sądym swym staw!

WANDA.

I cóż na to Dziwa powie?

CHÓR.

Słuchajmy, co na to powie?

DZIWA.

Świadkiem uczuć mych bogowie,
Że są czyste jak łzy moje:
Pokochałam oczu dwoje
Co jak gwiazdy mi świeciły.
O! ja sądu się nie boję,
Bo cóż na to sąd mi powie,
Że on jeden — sercu miły!

(tercet)

DZIWA.

Sądź mnie królowo, sądź miłościwa,
A jeśli kiedy do piersi twej,
Zajrzała miłość płomienna, żywa,
To nad niedolą mą litość miej!

WANDA.

Ja mam ją sądzić, o wielkie bogi,
Ja potępienia mam rzucić głos:
Wszak jednakowo z losem niebogi,
I mój się splata miłości los!

WŁAST.

Sądź ją królowo i ukarz srogo,
Lud tego żąda po tobie w głos:
Niechaj twój wyrok będzie przestrogą,
Jaki zaprzańców spotyka los.

CHÓR.

Niech krzywdy srogiéj, pomszczą się bogi,
Niech swój wymierzą cios!

WANDA.

O! nie, o! nie!
Wstrzymajcie się!
Na takie przewinienia,
W prawach naszych nie znajdziecie,
Słów potępienia...

(do Dziwy)

Idź wolna moje dziecię!

CHÓR *(szemrząc — unissono)*

Wielcy bogowie, niech na jej głowie,
Wasz się rozbije grom!

WŁAST.

Królowo! dziewkę tę,
Przed sądem ludu staw!
Bo bóstwa pomszczą się,
Zdeptanych swoich praw.

(tercet)

WANDA.

O! nie — o! nie,
Na takie przewinienia,
W prawach nie znajdzie się,
Słów potępienia.

DZIWA.

Dzięki królowo, żeś nad mą głową,
Wstrzymała pomsty grom!

WŁAST.

Królowo! szemrze lud;
Od gniewu płoną twarze;
Niech on orzecze wprzód,
O winie i o karze!

CHÓR.

O wielki Prowe! Ty na jej głowę,
Rzuć swój ognisty grom!
(rozchodzą się — zostaje Wanda).

WANDA.

O! Prowe sprawiedliwy!
Moim być sędzią chciej:
Czyż mogłam na skroń Dziwy,
Przyzywać pomsty twej.
Wszak płomień uczuć święty,
Od wieków ludźmi rządzi;
Czyż ma być ten przeklęty,
Kto sercem tylko błądzi.

SCENA 6.

(wchodzi Ryttiger).

RYTTIGER.

Czołem piękna królowo!
Niech wreszcie dowiem się,
Jak brzmi to rajskie słowo,
Co uszczęśliwi mnie?

WANDA.

O! chwilę jeszcze... losie złowrogi!

RYTTIGER.

Ach! pozwól klęknąć u twoich nóg!

WANDA.

Pójdę pierw spytać co radzą bogi!

RYTTIGER.

Strzeż się! zbyt długo zwleka twój bóg!

(śpiewa)

W sercu mem ciągłe wrą niepokoje,
Miłość niem targa, to znowu żal.
Strzeż się! choć gładkie są lica twoje,
Gładszą jest miecza mojego stal.
Wkrótce tu moje wojska się zbiorą,
Wojska, co walki pragnieniem drżą;
Nie każ mi sięgać przez krwi jezioro,
Rycerskiem prawem po rękę twą!

WANDA.

O! Jesse, ty mnie strzeż!

RYTTIGER.

Spiesz się królowo, spiesz!

WANDA.

O! błagam cię, do jutra daj mi czas!
Może noc płynąc powoli,

Obydwa serca wyzwoli,
Z męczarni — co dręczy nas!
(duet)

WANDA.

O! nocy, cudna nocy,
Otuchę w serce wlej!
Ty bądź mi ku pomocy,
Ty mię wybawić chciej!
Marzanno! oczy moje,
Na sen wieczysty zmróż!
Gdy jutro świt otworzy dnia podwoje,
Niech się nie zbudzę już!

RYTTIGER.

O! nocy, cudna nocy,
Ty miłość w serca lej!
Ty bądź jej ku pomocy,
Ty ją osłaniać chciej!
Królowo! bóstwo moje,
Zmróż cudne oczy, zmróż!
Gdy jutro świt otworzy dnia podwoje,
Przy tobie będę już!

RYTTIGER.

A więc jutrzejszy dzień,
Miłość mi twoją wróży?

WANDA.

O! niechby nocy cień,
Nie schodził z niej najdłużéj!

(duet)

RYTTIGER.

Niech gwiazda świtu złota,
Co rychlej noc rozpłoszy;
Niech wiedzie mię we wrota,
Miłości i rozkoszy!
A kiedy jutro, rankiem,
Po twoje przyjdę słowo:
Nie zamkniesz przed kochankiem,
Twych ramion — o! królowo!

WANDA.

Niech gwiazda świtu złota,
Opóźnia bieg bez końca,
Niech nigdy przez jej wrota,
Nie błyśnie promień słońca.
A kiedy on, zuchwały,
Po moje przyjdzie słowo:
Niech śmierć swój całun biały,
Roztoczy nad mą głową.

KONIEC AKTU DRUGIEGO.

AKT TRZECI.

(Lesista okolica. — Po lewej, chata wróżki Jary. — Noc. — W pobliżu kopiec Krakusa).

SCENA 1.

(Chór prządek przy wrzecionach siedzi na przyzbie chaty).

CHÓR.

Wij się nitko prędzéj,
W rękach pracowicie;
Gdybyż z twojej przędzy,
Można utkać życie!
Gdybyż na wrzeciona,
Można serca wbić;
Słodkoż by się z łona,
Przędła marzeń nić.

JARA *(wychodzi z chaty).*

Ciszej dzieci — północ leci,
Pierwszy pieje kur.
Dość roboty — dzionek złoty,
Wnet błyśnie za gór.
Wracajcie już do sioła,

Ja pójdę zbierać zioła,
Co rosną wśród tych gór.

CHÓR.

Lecz na dobranoc pierw opowiedz nam,
Jedną z tych baśni co na sen kołysze.

JARA.

Dobrze, słuchajcie opowiem wam,
Co się tu dzieje w północną ciszę!

CHÓR.

Słuchajmy, Jara opowie nam,
Co się tu dzieje w północną ciszę!

JARA.

Gdy wy tulicie do snu oczęta,
A gwiazdy bledną już:
Tu się otwiera góra zaklęta,
W ogniu błyskawic i burz!
I wnet się budzi ze snu król stary,
Co w niej od wieków śpi:
Budzą się wierne u nóg ogary,
Trąbka myśliwska brzmi.
Powstają śpiących rycerzy cienie,
Zaklęte w głębi skał.
Słychać szczęk broni, rumaków rżenie,
I świst żelaznych strzał.
A gdy gwar nocą płynie z dąbrowy,
Od gajów, dolin, pól:
To król z rycerstwem ciągnie na łowy,
Sędziwy, stary król!

CHÓR.

Dzięki ci matko za baśni złotą nić,
Przez całą noc będziemy o niej śnić.

JARA.

Przestańcie już,
Marudzić tu:
Złóż każda, złóż,
Głowę do snu!

CHÓR.

Dobranoc matko, twej baśni złotę nić,
Przez całą noc będziemy we śnie wić.

(odchodzą)

JARA.

Już poszły... Teraz znanemi ślady,
Szukajmy ziół, co mają moc tajemną.
Ty mi przyświecaj miesiącu blady,
I ty mnie prowadź w noc ciemną,

(księżyc wypływa na niebo)

SCENA 2.

(wchodzi Dziwa, za nią wkrótce Walter).

DZIWA.

Matko Jara szukam ciebie,
Sercem miota pełno burz;
Chociaż północ już na niebie,
Ty mi dzień jutrzejszy wróż!

JARA.

Podaj mi dłoń,
I główkę skłoń,
Przed wyroków tajemnicą.

(wróży)

Rozjaśnij twarz,
Bo oczy masz
Co jak gwiazdy jasne świécą.
A gdzie błyśnie ich kaganek,
Pójdzie za nim twój kochanek.

(Dziwa usuwa się na bok).

WALTER.

Matko Jara, powiedz stara,
Co mi dzień jutrzejszy wróży?
Bez jedynéj, mej dziewczyny,
Nie podobna żyć mi dłużéj.

JARA.

Pokaż mi rękę rycerzu młody.

(patrzy w nią)

Są tu nadzieje są i przeszkody;
Wpadł w twoje sidła gołąbek biały,
W miłosne złapał się siatki;
Strzeż go więc dobrze, bo los niestały,
Gotów ci wykraść go z klatki!

DZIWA.

Walterze mój!

WALTER.

O! luba moja!
Jam zawsze twój!

DZIWA.

Jam wiecznie twoja!

(tercet)

WALTER i DZIWA.

Szczęście, szczęście los nam wróży,
Z tajemniczych wieszczki słów,
Więc ufajmy że po burzy,
Słonko dla nas błyśnie znów.

JARA.

Szczęście, szczęście los wam wróży,
Drogę słaną kwieciem róż:
Lecz pomnijcie, że przy róży,
Obok ciernie rosną tuż!

WANDA *(za sceną).*

Jara! Jara!

JARA.

Czyjeż to wiatr niesie słowa?

WALTER *(do Dziwy).*

Uchodźmy ztąd, ach! to królowa!

(odchodzą w lewo — Wanda zbliża się z prawej strony).

SCENA 3.

WANDA.

Wróżko! do twoich progów,
Omdlałe wiodę kroki;

Ty sama pytaj bogów,
O tajne ich wyroki.
Ty męki moje znasz,
Bo komuż są nieznane,
Więc na nie leki wskaż,
I balsam daj na ranę!

JARA.

Wiem ja o pani moja,
Co cierpią nieraz króle;
Za słaba serca zbroja,
Na twe serdeczne bóle.
Niech się więc stanie wedle woli twojéj,
Niechaj cię niebo wesprze i uzbroi!

(podnosi laskę czarnoksięzką, słychać zbliżające się grzmoty).

W poświstach burz,
Co huczą już,
Władco tych gór,
Zbudź się ze snu,
Jedna z twych cór,
Wzywa cię tu!

(piorun uderza — góra się otwiera, a w jej wnętrzu widać stojącego w zbroi ducha Kraka).

Teraz otwarta do wyroczni brama:
Królowo! — pytaj się sama!

(odchodzi).

WANDA *(pada na kolana).*

Ojcze mój, ojcze! patrz, twoje dziecię,
Przychodzi pukać w twój zimny grób.
Oh! tyś mię kochał jak nikt na świecie,
Więc znów się garnę do twoich stóp.
Tyś mi powierzył berło książęce,
Sławę narodu bez żadnych plam.
Dziś nad otchłanią wyciągam ręce:
Pokaż mi drogę gdzie dążyć mam.

(duch wskazuje ku niebu; góra w ogniu błyskawic zamyka się; Wanda wstaje).

Więc tam, w krainy słoneczne,
Gdzie ból ucisza się,
Wyroki nieba odwieczne,
Wzywają mnie.
Idę już ojcze mój,
Ty ducha mego przejm,
I wszelki ziemski znój,
Z czoła mi zdejm!

SCENA 4.

(wchodzi Ryttiger).

Więc tutaj wiedźma wabi swemi czary,
W tę puszczę dziką, odludną.

(spostrzega Wandę).

Ach! niewiedziałem, że miast baby staréj,
Znajdę tę rusałkę cudną.

WANDA.

Rycerzu! czego chcecie,
O tak spóźnionej porze?

RYTTIGER.

Spóźnionej? wszakże przecie
Już błyska świt na dworze.
Niech znikające cienie,
Odpowiedź mi przyniosą,
Co będzie na cierpienie,
Poranku słodką rosą.
Królowo! czekam długo,
Lecz już czekałem dość;
Dotąd jam twoim sługą,
Cierpliwy jako gość.
Nie pragnij w zemście krwawéj,
Doświadczać grozy mej.
Rzuć na mnie wzrok łaskawy,
I moją zostać chciej!

WANDA.

Słuchaj rycerzu, opowiem ci,
Dawną legiendę z prastarych lat:
Na dworze króla za owych dni,
Rosła dziewica jak róży kwiat.
O rękę dziewy z dalekich stron,
Przemożny książe poselstwo słał;
Z litego złota ulany tron,
I stu rycerzy na zamku miał.

Lecz garnącego się do jej nóg,
Hardo odtrącił dziewczyny gniew,
Bo to jej ziemi był wieczny wróg,
Bo obca w żyłach biła mu krew.

RYTTIGER.

A dzielny rycerz zapewne,
Działał odważnie i śmiało:
I w nocy wykradł królewnę...

WANDA.

Słuchaj, co dalej się stało.
U zamku stóp,
Płynęła woda;
Patrzyła w nią,
Księżniczka młoda...
A gdy on zemstą dysząc zaciętą,
Sprowadził wojska zakute w miedź:
Rankiem, gdy z wody sieć wyciągnięto,
Piękną królewnę złowiono w sieć.
Dotąd wiślane szemrzą topiele,
Dotąd poświęceń jej głoszą wzór:
A dumny rycerz na wojska czele,
Szedł indziej szukać królewskich cór!

RYTTIGER.

Ha, ha, ha! piękna królewna,
Groźną mię straszy balladą.
Lecz się nie zlęknę, bądź pewna,
Ni pójdę za jej radą.

WANDA.

Ja radzę jednak — idź!

RYTTIGER.

Więc wstyd mam w sercu kryć!
Potulny twój kochanek,
Ma jęczyć jak baranek,
Na śmiech narażać się?
O! nie królowo, nie!
Ostrzegam, ujrzysz wnet,
Że oddam wet — za wet!
(idzie w głąb sceny i uderza w ręce).
Walter!

WANDA *(również).*

Dziwa! Sławój! Jara! Włast!
(wszyscy wołani wchodzą).

SCENA 5.

WALTER.

Jaki rozkaz wódz ogłasza?

SŁAWÓJ.

Czego żąda pani nasza?

RYTTIGER i WANDA.

(razem)

RYTTIGER.

Za broń,
Na koń,
Pogaństwa tępić chwast!

WANDA.

O! dzieci moje,
Nadszedł już czas!
Trudy i znoje,
Czekają nas!

(sextet).

RYTTIGER.

Tyś ze wzgardą odtrąciła,
Miłość moją od swych stóp:
Niech nas dzisiaj złączy siła,
Lub rozdzieli zimny grób!

WANDA.

Straszne królów przeznaczenie,
Zbierać samą krew i łzy.
Wy mię sądźcie wielkie cienie,
Czym jest winną ludu krwi?

WŁAST.

Królowo! bądź spokojna,
Na wierne sługi licz.
Nie pierwsza to nam wojna,
Złamiemy wrogów dzicz!

DZIWA.

Walterze mój,
Idący już,

Na krwawy bój,
I zamieć burz:
Czemuż, czemuż, na tę drogę,
Miecza podać ci nie mogę,
Boś ty nie mój już!

WALTER.

Dziwo kochana,
Walka się skończy,
A jutro z rana,
Świt nas połączy.
Bądź zdrowa i szczęśliwa,
Mnie obowiązek wzywa.

JARA.

Pod świętą bogów władzą,
Na krwawą idźcie błoń!
Niech oni was prowadzą,
I wesprą waszą dłoń!

RYTTIGER i WALTER.

Za broń, na koń,
Pogaństwa tępmy chwast!

WANDA, JARA, DZIWA, SŁAWÓJ i WŁAST.

Więc w imię bogów,
Idźmy na wrogów,
W obronie własnych gniazd.

WSZYSCY.

Spieszmy się,
Czas już, czas,
Pierś o pierś
Zmierzyć raz!
Miłość i zemsta,
Niech prowadzą nas!

KONIEC AKTU TRZECIEGO.

AKT CZWARTY.

(Wisła. — Z prawej zamek, z lewej otwarta okolica z widokiem na dalekie góry. — Dzień powoli rozwidnia się. — Wanda wraca zamyślona od wróżki. — Słychać niespokojny szum fal wiślanych.)

SCENA 1.

CHÓR SYREN.

Pod Wisły tonią płową,
Wando, czekamy cię!
Pójdź spocząć o królowo,
Na srebrnym rzeki dnie!

WANDA.

O! jakież troski i niepokoje,
Królewską moją owiły skroń;
Idę już, idę, o siostry moje,
Senną pierś złożyć na waszą toń!
(wstępuje powoli na schody zamkowe.)

CHÓR.

Pod Wisły tonią płową
i t. d.

SCENA 2.

(wchodzi Walter i Dziwa)

WALTER.

Więc żadnej dla mnie nie ma nadziei?
Więc miłość zgasła już w duszy twéj?

DZIWA.

Odejdź Walterze, dziś ja z kolei,
Błagam cię o to, ach! litość miéj!
Co by rzekł na to mój dziad sędziwy,
Co by rzekł na to nasz groźny bóg:
Że Walter, niemiec, nad sercem Dziwy,
Odniósł zwycięstwo — on, wdzierca, wróg.
Jam cię kochała miłością tkliwą,
Jak ptak — jam o niej śpiewała w głos:
Lecz ty łączące targasz ogniwo,
W serca mych ziomków gotując cios!

(Włast wchodzi niepostrzeżony.)

WALTER.

Oh! litość miej!

DZIWA.

Depcesz ją sam!

WALTER.

Wysłuchać chciej!

DZIWA.

Pierw oręż złam!

SCENA 3.

WŁAST.

Słyszałem słowa twoje zdaleka,
Niech ci bogowie nagrodzą je:

(do Waltera)

Ty, gdy wiesz niemcze co ciebie czeka,
Precz od nóg Dziwy, nie drażnij mnie!

WALTER.

Jak psa wypędzasz mnie,
Słuchaj słowiański psie,
Odemszczę się!

(tercet)

WŁAST.

Nie dla ciebie kwiatek ten,
Ustek krasa, lica mlecz,
Wracaj niemcze tam nad Ren,
A ztąd — precz!

DZIWA.

Białą różyczkę co dnia w ogrodzie,
Pieści motylek skrzydlaty:

Lecz próżno marzyć o tej swobodzie,
Co mają motyl i kwiaty.

WALTER.

Oh! pomszczę się, pomszczę się,
Zniewagi i rozpaczy!
Poznasz ty stary psie,
Co zemsta moja znaczy!

(Walter odchodzi)

DZIWA.

On poszedł, poszedł już,
Mimo boleści méj...
Nie ujrzy więcéj już,
Sokół gołąbki swéj.

(Słychać kukułkę.)

WŁAST.

Mnie staremu serce rwie się,
Ale trudna rada!
Patrz, kukułka kuka w lesie,
Szczęście przepowiada.

DZIWA.

Kuka smutno kukułeczka:
Kuku!
Co się tuła bez gniazdeczka,
Kuku!
Jak kukułka w ciemnym borze,
Kuku!

I ja gniazdka nie założę,
Kuku!
Będę tęsknić samiuteńka
Kuku!
Jak ta w lesie zozuleńka
Kuku!

(duet)

WŁAST.

Kukułeczka w lesie kuka,
Pomiędzy leszczyną;
Inny chłopiec cię odszuka,
Nie smuć się dziewczyno!

DZIWA.

Kukułeczka w lesie kuka,
Naśmiewa się ze mnie;
Bo dziewczyna chłopca szuka,
Ale nadaremnie!

(odchodzą.)

SCENA 4.

(Wanda wychodzi z zamku)

CHÓR SYREN.

Pod Wisły tonią płową
i t. d.

WANDA.

Więc niech się spełni moje przeznaczenie,
Ofiarę moją przyjmcie o! bogowie!
(wchodzi Ryttiger.)

RYTTIGER.

Królowo, jedno daj chętne skinienie,
Los twego ludu na twem zawisł słowie.
Zebrane hufce tam,
Ostrzą już zemsty miecz,
Bezmyślny opór złam,
A wnet odejdą precz!

WANDA.

O! nie rycerzu! mnie kochać nie wolno,
Bo lud mi cały miłością i mężem;
Gdybym nie była do ofiary zdolną,
Wstrętną bym miłość odparła orężem!
Lecz krew narodu, to klejnot zbyt wielki,
By go przelewać za lada zachcianką:
Ja nie uronię z niego ni kropelki,
Jam tu królową — nie twoją kochanką!

RYTTIGER.

Wnet oręż skruszy,
Opór królowo;
Wyrwę ci z duszy
Miłości słowo;
Ty musisz moją być!

WANDA.

O! przestań o tem śnić!

(duet)

RYTTIGER.

Zemstę, zemstę ziemi twojéj,
Poprzysięgam tobie sam;
Stu rycerzy w kutej zbroi,
Czeka hasła u twych bram!

WANDA.

O! bogowie, jakież męki!
Wy osłońcie moją cześć!
Czemuż nie mam męzkiej ręki,
By tę hardą głowę zmieść!

SCENA 5.

(wchodzi Sławój)

SŁAWÓJ.

Na zamku zbrojny lud,
Od wczesnych czeka gwiazd:
Pani! po hasło twe,
Przysyła mię tu Włast.

WANDA.

Więc już, więc już,
Ma zawrzeć walka krwawa?

(do Ryttigera)

Rycerzu, oręż złóż,
Wejdź w dawne gościa prawa!

RYTTIGER.

Dość już Syreno, dość,
Kołysać mię do snu!
Wczoraj, jam był tu gość,
Dziś, jak pan staję tu!

SŁAWÓJ.

Królowo, téj zniewagi,
Pozwól odemścić się!

RYTTIGER.

Mężu o piersi nagiéj,
W boju zmierzymy się!
(słychać za sceną dźwięk wojennego marsza.)

WANDA.

Ach! co to jest?

RYTTIGER.

To moi są rycerze!

WANDA.

Sławoju pójdź,
Niech wnet się wojsko zbierze.
(wybiegają.)

SCENA 6.

(Wchodzą rycerze niemieccy w szyku bojowym, prowadzeni przez Waltera.)

CHÓR NIEMCÓW.

Jezus, Maryja,
Prowadź nas ty!

Niech miecz zabija,
Słowiańskie psy!
Niech będzie żmija,
Zgnieciona raz!
Jezus, Maryja,
Ty prowadź nas!

WALTER.

Lecz jakoś nie ma tu nikogo,
Ani wojska, ni hetmanów!

RYTTIGER.

Ha! ha! ha! widzę kurz nad drogą,
Pędzą baranów!
(wchodzi drużyna Słowian, prowadzona przez Sławoja.)

CHÓR SŁOWIAN.

O! Prowe sprawiedliwy,
Ty serca nasze znasz.
Przed nami wdzierca mściwy,
Urąga twarzą w twarz.
O! Jesse — władco bogów,
Ty go swym gromem złam!
Lub daj u własnych progów
W obronie, poledz nam!
(stają naprzeciw niemców.)

RYTTIGER.

Podnieście miecz!

SŁAWÓJ.

Ty Jesse! siecz ich, siecz!

WALTER.

Słuchajcie mnie:
Nim krwi popłyną zdroje,
Niech ze mną jeden z was
Pierw zmierzy ostrze swoje!
Rycerski pojedynek,
Pewnie was nie zastraszy:
Hejże! kto stanie z was,
Za cześć królowy waszéj!

SŁAWÓJ.

Ja! rycerzu!

WALTER.

Zgoda! broń się!

(chcą natrzeć, Ryttiger wstrzymuje ich.)

RYTTIGER.

Z paniczem tym, dawniejszy mam rachunek,
To rywal mój, gagatek swej królowéj;
Niech zimny miecz odda mu pocałunek;
Zdejmę mu łeb — choć on i tak bez głowy!

SŁAWÓJ.

Ha! podły niemcze!

RYTTIGER.

Ha! słowiański psie!

(uderzają na siebie, Wanda wbiega i rozdziela walczących.)

SCENA 7.

WANDA.

Wstrzymajcie się!

SŁAWÓJ.

Królowa!

WALTER.

Czego ona tutaj chce?

WANDA.

Słuchajcie mnie, wnet walce kres położę!
(do Ryttigera)
Lecz rozkaż pierw odstąpić szykom zbrojnym,
Niech ścielą nam, weselne z kwiatów łoże!

SŁAWÓJ.

Co czynisz pani?

WANDA.

Co czynię? bądź spokojnym!

(Walter i Sławój na czele swych wojsk odchodzą. Oba chóry śpiewają pieśni bojowe.)

RYTTIGER.

Jesteśmy sami, niech w dźwięku twoich słów,
Przygasła miłość, płomieniem buchnie znów.

WANDA.

Trwa u nas zwyczaj aż do tej pory,
Pełen gołębiej prostoty:
Że dziewczę chowa się do komory,
Gdy młodzian idzie w zaloty.
A choć jej serce z radości puka,
Wie o tem dobrze nieboże:
Że pokąd chłopiec jej nie odszuka,
Ona być jego nie może.
Ja, święcąc ludu mego zwyczaje,
Z własną je łączę osobą:
Ty goń mnie, szukaj, przez łąki, gaje,
A ja się skryję przed tobą.
Gdy mnie odszukasz — twoją bez przerwy,
Ty moim będziesz nawzajem.
Lecz gdy nie znajdziesz: przysiąż mi pierwéj,
Nad biednym nie mścić się krajem!

RYTTIGER.

Królowo! twoja twarz blada,
Coś strasznego zapowiada.

WANDA.

Patrz w oczy moje,
Wszak czyste są.

RYTTIGER.

Jak gwiazdek dwoje,
Pogodą lśnią.

WANDA.

Więc przysiąż mi!

RYTTIGER.

Przysięgam ci!

(duet)

WANDA.

Nie zdrada, lecz blada, śmierć goni już mnie,
Za chwilę, w mogile, ukoi ból się!

RYTTIGER.

Niech miłość na skronie da wieńce nam z róż,
Tyś moją, jam twoim, na wieki wiek już!

WANDA.

A teraz idź! do białych gwiazd na niebie
Możesz mię szukać.

RYTTIGER.

Pod ziemią znajdę ciebie!

(Odchodzi. — Wanda postępuje naprzód sceny.)

CHÓR SYREN.

Pod Wisły tonią płową
i t. d.

WANDA.

Hej rycerzu! czasu szkoda,
Radzę, uchodź ztąd!
Za głęboka w Wiśle woda,
Za szybki ma prąd!
Kogo ona raz przytuli,
Do matczynych lic!
Choćbyś błagał ją najczuléj,
Nie odda ci nic!

(Dziwa z chórem wchodzi.)

DZIWA i CHÓR DZIEWIC.

Gdzie jesteś pani,
Wołamy w głos!
Wierni poddani,
Drżą o twój los.

WANDA.

O! drużki miłe
Już żegnam was!
W zimną mogiłę
Pośpieszyć czas!
Pluszczą fale, szumi rzeka,
Ucieka gdzieś w morze:
A mnie w głębi fali czeka,
Zimne w piasku łoże!
Tam z dziewiczym moim wiankiem,
Co lśni na mej skroni,

Ukryję się przed kochankiem,
A on niech mię goni!
Tam uspokoję,
Serce co drży.
O! drużki moje,
Żegnajcie mi!
(rzuca się w fa'e Wisły.)

CHÓR.

Ratujmy ją!
(wybiegają)
(Włast, Sławój i lud wchodzą na scenę.)

CHÓR MĘŻCZYZN.

Co stało się?

CHÓR SYREN. *(za sceną.)*

Pod Wisły tonią płową
i t. d.

RYTTIGER *(wchodzi z Walterem.)*

Królowo! szukam cię,
Ukaż się, ukaż nam!
Gdzie jesteś?

WŁAST.

Ona tam! *(wskazuje na Wisłę.)*

Apoteoza Wandy

(według obrazu Lessera.)

CHÓR OGÓLNY.

Cześć Wandzie, wieczna cześć;
Ty łzy narodzie léj;
Niech późna mówi wieść
O poświęceniu jéj!
Cześć Wandzie, wieczna cześć!

Z drukarni K. Pillera.